

w sposób więcej odczuwalny, aniżeli kiedy indziej. Pozdrowiałam nieustannie Matkę Bożą, wczuwając się w Jej ducha, prosiłam Ją, aby mnie nauczyła prawdziwej miłości Boga.(...)”

Dz.346

NA TRUDNY CZAS

Jak wiemy żarty nie były obce naszemu Wielkiemu Papieżowi. Przypominamy kilka, na podstawie książki Janusza Poniewierskiego "Kwiatki Jana Pawła II", Znak 2002.

Karol Wojtyła we wspomnieniach:

Ludzie znający dobrze Jana Pawła II powiadają, że Papież nawet w najgorszych sytuacjach nie tracił poczucia humoru. Joaquin Navarro Valls, rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej, zapytał go kiedyś wprost:

- Czy Wasza Świątobliwość płacze?

- Nigdy na zewnątrz - odpowiedział Papież.

Karol Wojtyła przyszedł na świat 18 maja 1920 roku w Wadowicach. Jego matka Emilia powtarzała ponoć sąsiadkom, że Lolek będzie wielkim człowiekiem...

W 1927 roku - wkrótce po tym, jak amerykański lotnik Charles Lindbergh samotnie przeleciał nad Atlantykiem - zapytano małego Karola Wojtyłę:

- Kim chciałbyś zostać?

- Będę lotnikiem! - odpowiedział chłopiec.

- A dlaczego nie księdzem?

- Bo Polak może być drugim Lindbergiem, ale nie może zostać papieżem.

Jego bliscy koledzy z ławy uniwersyteckiej przybili kiedyś na drzwiach jego pokoju w bursie akademickiej, tzw. Pigoniówce, wizytówkę: "Karol Wojtyła - początkujący święty".

Z powodu choroby Papież nie mógł pojechać do Gliwic. Odwiedził jednak to miasto ostatniego dnia swojej wizyty w Polsce. - Ja bym z takim papieżem nie wytrzymał - powiedział. - Ma przyjechać, nie przyjeżdżo, potem znowu ni ma przyjechać - przyjeżdżo.

CIEKAWY



Który z duchownych nosi stułę przewieszoną tylko przez jedno ramię?

Diakon, przepasuje się stułą ukośnie, z lewego ramienia na prawą stronę. Kolor stuły, podobnie, jak barwa ornatu czy kapy, zależy albo od obchodu liturgicznego danego dnia, albo od spełnianego obrzędu. Dla przykładu, przy spowiedzi używa się stuły fioletowej. Stuła kapłana jest symbolem belki krzyża, którą niósł Chrystus oraz łaski uświęcającej, która zdobi duszę kapłana.

CYTAT NA DZIŚ

""Człowiek nie może Boga miłować, jeśli się z Nim nie połączy; połączyć się z Nim nie może, jeśli Go nie zna, nie ma, nie zatrzymuje, rozumem, wołą i pamięcią.

św. Bonawentura



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

WSPÓLNOTA



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

17.V.2020 - 24.V.2020

Nr 20/2020(1113)

DRODZY PARAFIANIE, KTÓRYM PATRONUJE ŚW. ANDRZEJ BOBOLA

Bardzo serdecznie Was pozdrawiam i łączę się z Wami na modlitwie w tym szczególnym czasie odpustu parafialnego. Nie dane mi jest spotkać się z Wami osobiście, tak jak to planowaliśmy wcześniej z księdzem proboszczem. Zapewniam Was o mojej modlitwie w Waszej intencji a w niedzielę odpustu będę sprawował Eucharystię w intencji Waszej wspólnoty parafialnej.

Św. Andrzej Bobola staje przed nami jako nieustraszony świadek wiary. Pomimo bolesnych tortur i okaleczeń nie wyrzekł się wiary katolickiej. Przez całe życie nieustraszenie walczył o jedność chrześcijan. Wsłuchany w Jezusową modlitwę: „Oby się zespolili w jedno, aby świat poznał, że Ty Mnie posłałeś i że Ty ich umiłowałeś”, był apostołem jedności i miłości.

Dziś jesteśmy zaproszeni, by na wzór naszego świętego patrona stawać się ludźmi pokoju i jedności. Ostatnie tygodnie zamknięcia są dla nas szansą, by troszczyć się o tych, którzy żyją obok nas. Nie możemy spotykać się osobiście ale możemy zadzwonić, zapytać drugiego człowieka o to jak się czuje, jak sobie radzi w tym czasie. Będzie to zawsze okazja do stawania się apostołami jedności i miłości.

Życzę całej Waszej wspólnotie parafialnej wielu łask Bożych. Niech każdy z Was stara się o to, abyście „stanowili jedno”

gromadząc się na wspólnej modlitwie. Niech ta jedność wyraża się w trosce o siebie nawzajem. Bądźmy świadkami Jezusa na wzór św. Andrzeja Boboli. Pozdrawiam z darem modlitwy.

ks. Waldemar Maciejewski

18 MAJA – 100. ROCZNICA URODZIN KAROLA WOJTYŁY – ŚW. JANA PAWŁA II

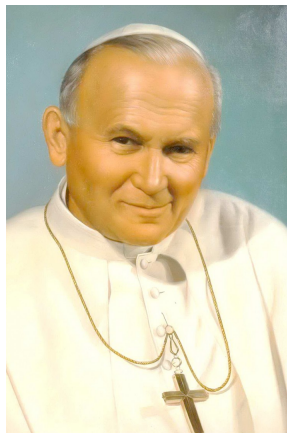
Nasz Kochany, Święty Jan Paweł II pozostawił nam piękny testament. Dziś przypomnijmy sobie jego fragmenty...

„W dniu 13. maja 1981 r., w dniu zamachu na Papieża podczas audiencji na placu św. Piotra, Opatrzność Boża w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i śmierci, sam mi do życia przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy. Ufam, że On Sam pozwoli mi rozpoznać, dokąd mam pełnić tę posługę, do której mnie wezwał w dniu 16. października 1978. Proszę Go, ażeby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy Sam zechce. «W życiu i śmierci do Pa-



na należymy ... Pańscy jesteśmy » (por. Rz 14, 8). Ufam też, że dokąd dane mi będzie spełniać Piotrową posługę w Kościele, Miłosierdzie Boże zechce użyć mi sił do tej posługi nieodzownych.

3. Jak co roku podczas rekolekcji odczytałem mój testament z dnia 6.III.1979. Dyspozycje w nim zawarte w dalszym ciągu podtrzymuję. To, co wówczas a także w czasie kolejnych rekolekcji zostało dopisane, stanowi odzwierciedlenie trudnej i napiętej sytuacji ogólnej, która cechowała lata osiemdziesiąte. Od jesieni roku 1989 sytuacja ta uległa zmianie. Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego stulecia wolne było od dawniejszych napięć, co nie znaczy, że nie przyniosło z sobą nowych problemów i trudności. Niech będą



dzięki Bożej Opatrzności w sposób szczególny za to, że okres tzw. «zimnej wojny» zakończył się bez zbrojnego konfliktu nuklearnego, którego niebezpieczeństwo w minionym okresie wisało nad światem. 4. Stojąc na progu trzeciego tysiąclecia «in medio Ecclesiae», pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem - a w szczególności z całym Episkopatem - czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi ten Sobór XX wieku nas obdarował. Jako Biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego

dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wicznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu.

«In medio Ecclesiae» ... od najmłodszych lat biskupiego powołania - właśnie dzięki Soborowi - dane mi było doświadczyć braterskiej wspólnoty Episkopatu. Jako kapłan Archidiecezji Krakowskiej doświadczyłem, czym jest braterska wspólnota przybyterium - Sobór zaś otworzył nowy wymiar tego doświadczenia.”

5. Ileż osób winien bym tutaj wymienić? Chyba już większość z nich Pan Bóg powołał do Siebie - Tych, którzy jeszcze znajdują się po tej stronie, niech słowa tego testamentu przypomną, wszystkich i wszędzie, gdziekolwiek się znajdują.

W ciągu dwudziestu z górą lat spełniania Piotrowej posługi «in medio Ecclesiae» doznałem życzliwej i jakże owocnej współpracy wielu Księża Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, wielu kapłanów, wielu osób zakonnych - Braci i Sióstr - wreszcie bardzo wielu osób świeckich, ze środowiska kurialnego, ze strony wikariatu Diecezji Rzymskiej oraz spoza tych środowisk.

Jakże nie ogarnąć wdzięczną pamięcią wszystkich na świecie Episkopatów, z którymi spotykałem się w rytmie odwiedzin «ad limina Apostolorum»? Jakże nie pamiętać tylu Braci chrześcijan - nie katolików? A rabina Rzymu? i tylu innych przedstawicieli religii pozachrześcijańskich? A ilu przedstawicieli świata kultury, nauki, polityki, środków przekazu?”

PAPIEŻ FRANCISZEK NA TRUDNE DNI...

Wiele nadziei w nasze serca niesie nauczenie Papieża, który niedawno mówił o lekarstwach na lęk i niepokój:

Wiara w Jezusa lekarstwem na trwogę „Tego lęku, w którym trudność następuje jedna po drugiej, nie da się przezwyciężyć w pojedynkę. Potrzebujemy pomocy Jezusa, i dlatego On prosi nas, abyśmy w Niego wierzyli, to znaczy nie opierali się na sobie, ale na Nim – powiedział Papież Franciszek. – Bo wyzwolenie od udręki dokonuje się przez zawierzenie. Powierzmy się Jezusowi – dokonajmy skoku. To prowadzi do wyzwolenia od trwogi. A Jezus zmartwychwstał i żyje właśnie po to, aby być zawsze u naszego boku. Wtedy możemy Jemu powiedzieć: «Jezu, wierzę, że zmartwychwstałeś i że jesteś u mego boku. Wierzę, że mnie wysłuchasz. Przynoszę Tobie to, co mnie



trwoży, moje kłopoty: w Ciebie wierzę i powierzam się Tobie».”

Drugim lekarstwem na niepokój jest świadomość posiadania mieszkania w domu Ojca. Jezus zarezerwował nam miejsca w niebie. Wziął na siebie nasze człowieczeństwo, aby przenieść je poza śmierć, w nowe miejsce, do nieba, abyśmy tam gdzie jest On, byli również i my.

Jezus zarezerwował nam mieszkania w niebie.

„Nie żyjemy bez celu i bez przeznaczenia. Jesteśmy oczekiwani, jesteśmy cenni. Bóg jest zakochany w nas, jesteśmy jego dziećmi. I dla nas przygotował najbardziej godne i najpiękniejsze miejsce: raj – powiedział Ojciec Święty. – Nie zapominajmy: mieszkaniem jakie na nas oczekuje jest raj. Tutaj nie pozostaniemy. Jesteśmy stworzeni dla nieba, dla życia wiecznego, aby żyć na zawsze. Na zawsze: to jest coś, czego teraz nie możemy sobie nawet wyobrazić. Ale jeszcze piękniej pomyśleć, że to na zawsze będzie całkowicie w radości, w pełnej komunii z Bogiem i z innymi, nie będzie już łez, niechęci, podziałów i trwogi..“

W ROKU EUCHARYSTII

Święta Faustyna: „Rano podczas Mszy świętej czułam bliskość Boga, duch mój bezwiednie zatonął w Bogu. - Wtem usłyszałam te słowa: Tyś mieszkaniem miłym dla Mnie, w tobie odpoczywa Duch Mój. Po tych słowach czułam spojrzenie Pana w głąb serca mego, a widząc swą nędzę, upokarzałam się w duchu i podziwiałam wielkie miłosierdzie Boże, że się do takiej nędzy zbliża ten Pan najwyższy.

W czasie Komunii świętej radość zalała duszę moją, czułam, że jestem złączona ściśle z Bóstwem; wszechmoc Jego pochłonęła całą istotę moją. Przez cały dzień czułam w szczególny sposób bliskość Boga, a chociaż obowiązki mi nie pozwoliły pójść ani na chwilę przez cały dzień do kaplicy, to jednak nie było chwili, w której bym nie była złączona z Bogiem, czułam Go w sobie